

# Historia stadniny koni w Janowie Podlaskim w latach 1939—1967

**Andrzej Krzyształowicz**

Wybuch drugiej wojny światowej zastał stadninę janowską w pełnym rozkwicie. Jesienią 1939 r. wskutek działań wojennych zostały zniszczone częściowo budynki i urządzenia Stadniny, natomiast materiał zarodowy koni zaginał w ponad 90%.

W październiku 1939 r. zarząd Stadniny Koni i Stada Ogierów w Janowie Podlaskim przeszedł w ręce niemieckiego „Wermachtu”. Choć w budynkach nie było wcale koni Niemcy przy pomocy zaangażowanych masztalerzy janowskich uporządkowywali pomieszczenia i obejścia Stadniny.



Brama wjazdowa do stadniny janowskiej.  
Fot. M. Gadzalski.

Niemcy doceniając w pełni znaczenie i wartość koni orientalnych, a licząc się z dłuższym okresem panowania na terenach wschodniej Europy, wykorzystując polski personel, po uporządkowaniu obejść, zajęli się odtwarzaniem samej hodowli.

Pierwszymi końmi, które trafiły z powrotem do Janowa, było 19 sztuk młodzieży znalezionej na trasie ewakuacji Stadniny w pierwszych dniach września 1939 r. Konie te stanęły w boksach odnowionej stajni tzw. wyścigowej w dniu 21 grudnia 1939 r. Wśród tych koni znajdowały się ogiery: Witraż oo (Ofir — Makata), Wielki Szlem oo (Ofir — Elegantka), Wyrwidąb — obecnie Wind oo (Ofir — Jaga II), Witeź II oo (Ofir — Federacja), Trypolis oo (Enwer Bey — Kahira), Waćpan o (Marosz — Matrona), oraz klacze: Wilga oo (Ofir — Jaskółka II), Teoria o (Mamaj — Liga), Terlica o (Mamaj — Lanca), Złota o (Schagya X-3 — Korona), Temida xo (Marosz — Westalka) i inne.

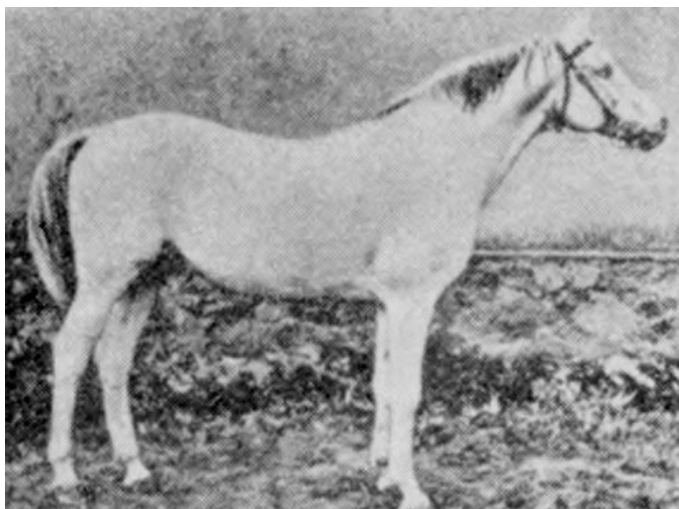
Poza tym niemiecka komenda Stadniny w porozumieniu z głównym komendantem stadnin państwowych na terenach okupowanych przez Niemców Gustawem Rauem, po zasięgnięciu opinii przedwojennego dyrektora stadniny janowskiej St. Pohoskiego, ściągała do Janowa konie wybrakowane przed 1939 r. i sprzedane do majątków prywatnych lub ich potomstwo. W 1941 r. przychodzi do Janowa kilkanaście klaczy półkrwi arabskiej z okupowanej Jugosławii, jak również kilka klaczy angloarabskich z okupowanej Francji. Zasadnicze kierunki hodowlane — dział czystej krwi arabskiej i dział półkrwi angloarabskiej — zostały utrzymane. W końcu 1942 r. stan ilościowy stadniny janowskiej był taki, jak w dniu wybuchu wojny. Pochodzenie koni było bardzo zbliżone do pochodzenia koni przedwojennych, siłą rzeczy jakoś ich była jednak niższa, a ponadto były one zróżnicowane pod względem budowy i typu.

Urządzenia hodowlane w Janowie zostały szybko uporządkowane, paszy dla koni było w bród. Okupanci zatrudnili polskich masztalerzy, a w pracy hodowlanej kierowali się radami doświadczonego przedwojennego dyrektora Stadniny St. Pohoskiego, którego mianowali „technicznym asystentem”.

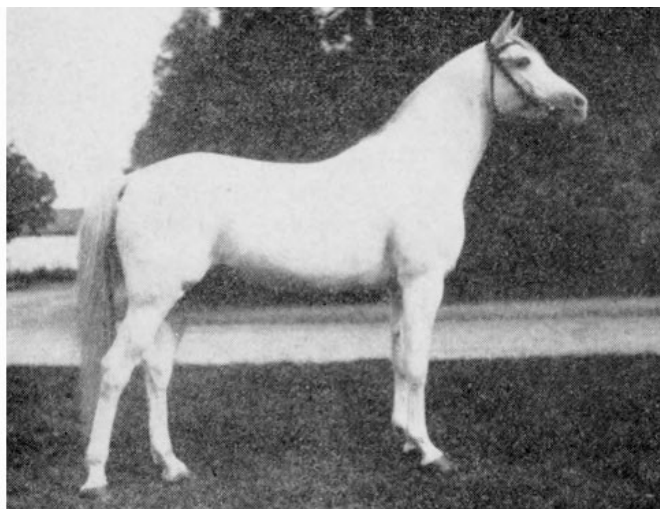
Stadnina janowska, dzięki swej popularności wśród hodowców koni niemal całego świata, długoletnim tradycjom oraz położeniu geograficznemu stała się miejscem licznych wizyt i spotkań wysokich dowódców niemieckich z okresu wojny niemiecko-radzieckiej. W czasie tych wizyt, przeglądów koni i polowań, między innymi był omawiany późniejszy zamach na Hitlera dokonany w dniu 20 lipca 1944 r.

Począwszy od 1940 r. czynne były w Janowie następujące ogiery czołowe: Amurath Sahib oo (Amurath II — Sahiba), ur. w 1932 r. w Breniowie, Trypolis oo (Enwer Bey — Kahira), ur. w Janowie Podlaskim,

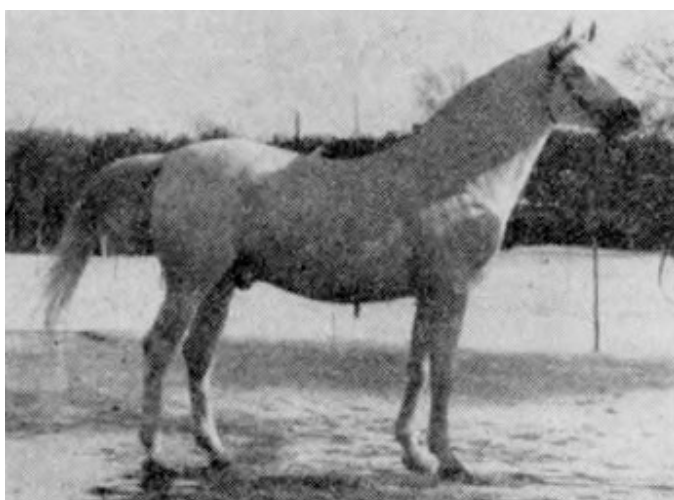
Witraż oo (Ofir — Makata), ur. w 1938 r. w Janowie, Efendi o (Abu Miech — Austria), ur. w 1923 r. w Janowie, Kwestarz (Kastor) o (523 Schagya X-3 — Darmocha), ur. w 1929 r. w Janowie, Stolnik xo (Maur — Delfina), ur. w 1936 r. w Janowie, Jawor II xx (Harlekin — Beate), ur. w 1930 r. w Golejewku.



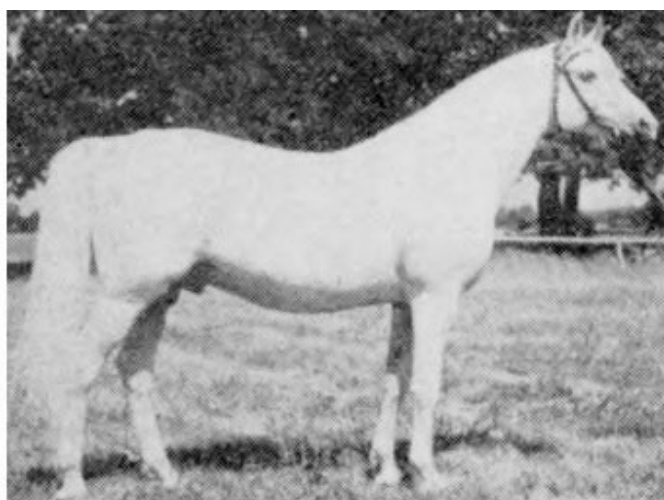
Ogier czystej krwi arabskiej Bakszysz (Ilderim or. ar. — Parada), ur. 1901, hod. E. Sanguszki w Sławucie, czołowy reproduktor w Janowie Podlaskim. Fot. N. Pełczyński.



Syn Bakszysza og. Fetysz, ur. 1924 w Janowie Podlaskim, od Siglavi Bagdady po Siglavi Bagdady or. ar.



Wnuk Bakszysza og. Miecznik (Fetysz — Koalicja po Koheilan IV), ur. 1931 w Janowie Podlaskim

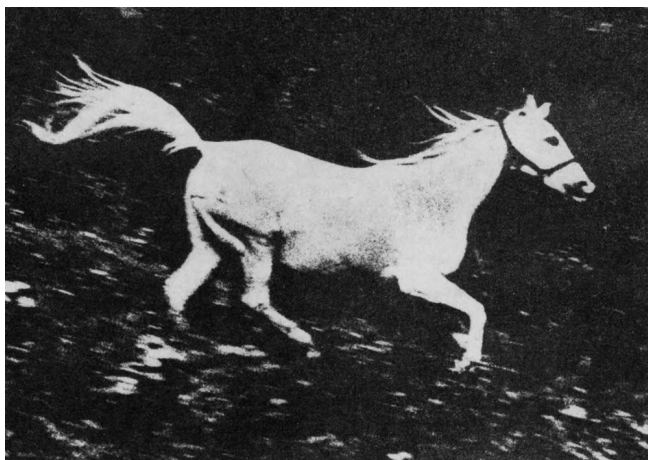


Prawnuk Bakszysza og. Aquinor (Miecznik — Amneris po Amurath Sahib), ur. 1951 w Michałowie. Fot. W. Kozika.

W 1941 r. na polecenie R. Raua zostało odstawionych z Janowa do Stadniny w Hostowni (Czechosłowacja) kilka koni arabskich, między innymi: Witeż II, Lotnik (Opal — Mokka), ur. w 1938 r., Wierna (Ofir — Kamea), ur. w 1938 r. i inne. Konie te w ostatniej fazie wojny ewakuowano z Czechosłowacji do Bawarii. Po jej zakończeniu w 1945 r. zostały one wywiezione do USA przez armię amerykańską pozostającą pod dowództwem gen. Pattona. Protesty władz polskich na terenie Niemiec i Anglii nie zdołały wstrzymać wysyłki tych koni za ocean. Dziś możemy otwarcie powiedzieć, że z jednej strony protesty naszych czynników miarodajnych kierowane do rządu Stanów Zjednoczonych o zwrot bezprawnie zabranych koni, a z drugiej strony doskonałe wyniki hodowlane, zwłaszcza og. Witezia II na terenie USA, bardzo szeroko rozpropagowały naszą hodowlę koni arabskich czystej krwi na drugiej półkuli. Obecne zainteresowanie się hodowców amerykańskich naszymi arabami jest częściowo wynikiem opisanego wyżej posunięcia władz amerykańskich.

W sezonie wyżrebień 1941/42 nawiedziło stadninę janowską zakaźne ronienie klaczy wywołane przez

bakterie z grupy paratyfusu. Porońiło ponad 40 klaczy, na ogólny stan źrebných ok. 90. Źadne izolacje, niezwykle ostre i surowo egzekwowane przez lekarzy niemieckich odkażanie stajen oraz wybiegów po każdym wypadku poronienia — nie dały żadnego rezultatu. Klacze roniły przez cały okres wyżrebień. Część klaczy-porzutek podejrzanych o nosicielstwo niebezpiecznego zarazka była izolowana i nie stanowiona do końca działań wojenných.



Fotografia współpracownika Konia Polskiego, fotografa p. Mariana Gadzałskiego zatytułowana "Biały Koń" (z Janowa Podlaskiego), za którą otrzymał on pierwszą nagrodę na Międzynarodowej Wystawie Fotografii Artystycznej w Ottawie "Kanada 1967". Na wystawę tę zgłoszono z 43 krajów 1675 fotografii.

Klaczki ze źrebiętami przed  
stajniami matek.  
Fot. M. Gadzałski.

W jesieni 1943 r. dużym wstrząsem dla polskiego personelu Stadniny było wykrycie przez gestapo tajnej organizacji polskiej na terenie osiedla Janów Podlaski i przynależności do niej dużej ilości pracowników Stadniny. Aresztowano — dzięki przypadkowi — tylko 7 masztalerzy; 6 z nich zginęło w kazamatach gestapo a do Janowa powrócił tylko jeden.

Wspomniany wyżej Stanisław Pohoski został skierowany do Janowa w 1924 r. na stanowisko zastępcy kierownika Stadniny, a w 1934 r. został jej kierownikiem. Nie posiadał żadnego specjalnego wykształcenia. Był jednak obdarzony dużym talentem hodowlanym oraz wyczuciem i miał rutynę hodowlaną, co z powodzeniem zastępowało mu brak fachowego wykształcenia. Większość wartościowych koncepcji hodowlanych w Janowie powstała z jego inicjatywy. Wielkie osiągnięcia hodowlane przed 1939 r. oraz szybka odbudowa Janowa w czasie okupacji były niewątpliwie zasługą Stanisława Pohoskiego. Nieubłagana choroba nie pozwoliła mu doczekać końca tragicznej okupacji, zmarł w szpitalu w Warszawie w dniu 20 stycznia 1944 r. w młodym wieku 49 lat.

W związku z ofensywą armii radzieckiej w dniu 13 lipca 1944 r. wywiezione zostały z Janowa ogiery Stada Ogierów do Łącka, a 16 lipca ewakuowana została Stadnina. Konie załadowano do wagonów na stacji Biała Podlaska i specjalnym transportem wysłano na zachód. Pierwszym etapem ewakuacji Stadniny był remontowy zakład wojska niemieckiego (Remontenamt) w Sohland niedaleko miasteczka Libawa w Saksonii.

Wraz z końmi stadniny i stada (które po paru dniach dołączyło do stadniny), wywieźli Niemcy 55 pracowników janowskich. Warunki pobytu koni w Saksonii były dobre: obszerne, widne stajnie, rozległe pastwiska, paszy ilości wystarczające. Pracownicy janowscy dzięki bezpośredniej opiece głównego komendanta stadnin G. Raua mieli warunki zupełnie znośne. Okupacyjny komendant stadniny janowskiej Hans Fellgiebel do Saksonii wraz z końmi nie dojechał. Za udział w przygotowywaniu zamachu na Hitlera został aresztowany przez gestapo. Sąd niemiecki skazał go na 10 lat twierdzy. Wojnę przeżył. Ze względu na ludzki stosunek do narodu polskiego i pracowników Janowa został zaproszony i odwiedził Janów przed kilku laty.



Ofir (Kuhailan Haifi or. ar. — Dziwa po Abu Miech), ur. 1933 w Janowie Podlaskim; najwybitniejszy ogier czystej krwi arabskiej w historii polskiej hodowli. Fot. N. Pełczyński.



Syn Ofira — Wielki Szlem, ur. 1938 w Janowie Podlaskim, od Elegantka po Bakszysz. Fot. Wł. Puchalski).



Syn Ofira — Witraż, ur. 1938 w Janowie Podlaskim, od Makata po Fetysz. Fot. Wł. Puchalski.

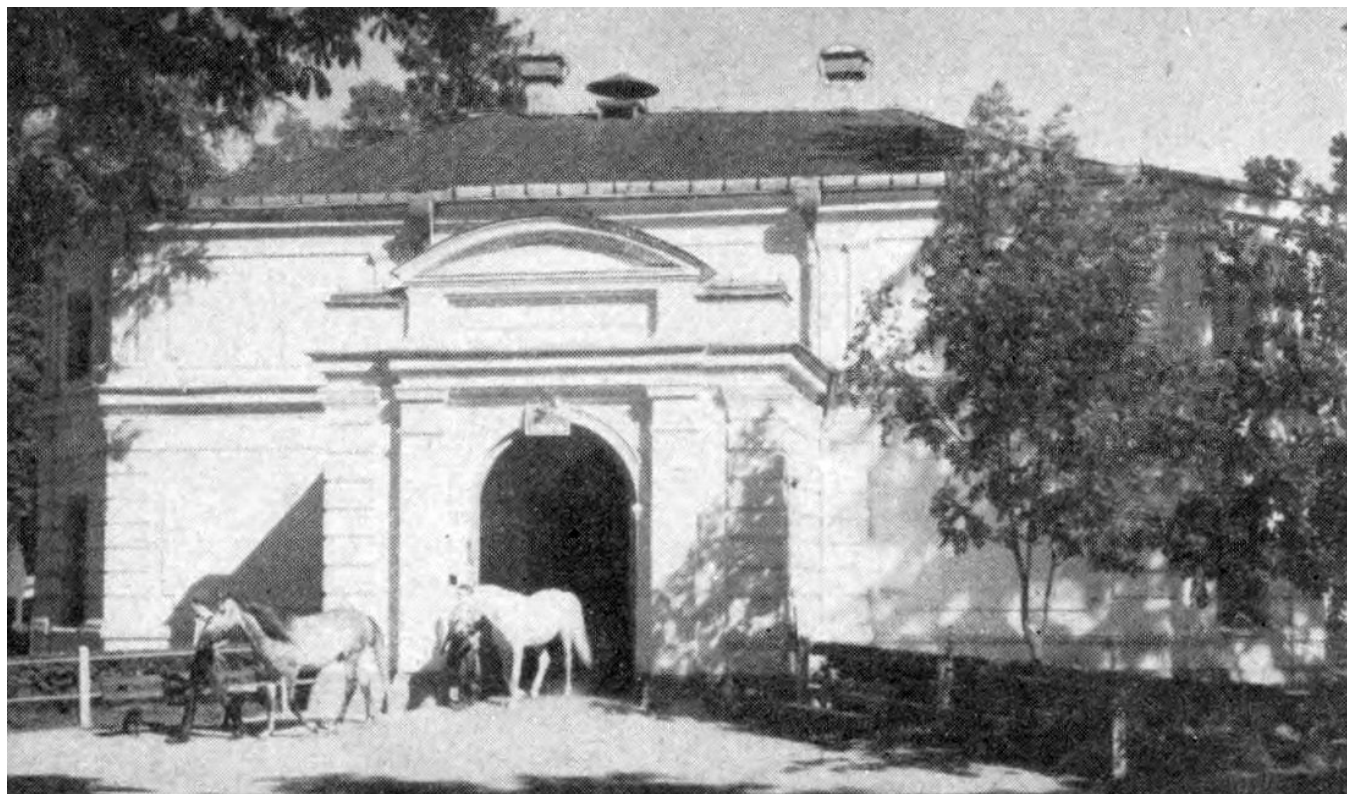


Wnuk Ofira — Czort (Wielki Szlem — Forta po Kuhailan Abu Urkub), ur. 1949 w SK Nowy Dwór, czołowy ogier w Janowie Podlaskim. Fot. M. Swidzińska.



Wnuczka Ofira - Ellora (Witraż — Elza po Rasim Pierwszy), ur. 1950 w SK Albigowa. Fot. W. Kozika.

W okresie gdy Stadnina znajdowała się na ewakuacji w jesieni 1944 r. z ramienia powstającego przy PKWN Ministerstwa Rolnictwa obiekt Stadniny w Janowie Podlaskim został przejęty i zabezpieczony przez komisję w składzie: mgr Stanisław Schuch i Rafał Kajetanowicz. Ten ostatni był do 1948 r. kierownikiem nowopowstałego Stada Ogierów w Janowie i zajmował się porządkowaniem obiektu. Na marginesie tej sprawy warto wspomnieć, że mgr S. Schuch właśnie w SK Janów, będąc na praktyce w 1910 r. „połknął bakcyła końskiego” i związał się z hodowlą konia szlacheckiego oraz z Janowem — na całe życie.



Stajnia czołowa. Fot. M. Gadzalski.

W początku lutego 1945 r. stadnina janowska łącznie ze stadem ogierów została ponownie ewakuowana — tym razem marszem pieszym. Razem szło ok. 400 koni. Masztalerzy było za mało, władze niemieckie użyły do prowadzenia koni kogo tylko mieli pod ręką, a więc: jeńcowi radzieckich, francuskich, holenderskich, węgierskich, włoskich, własowców itd. Zainteresowanie powodzeniem ewakuacji Stadniny u tego wielojęzycznego „personelu” janowskiej stadniny było ze względów zrozumiałych minimalne, nie mówiąc już o tym, że większość tych ludzi zetknęła się po raz pierwszy w życiu z końmi szlacheckimi. Sytuację pogarszało zablokowanie szosy przez cywilnych uciekinierów niemieckich, częste naloty alianckie oraz zbliżający się okres wyżrebien klaczy. Po trzech dniach marszu pierwszym etapem ewakuacji były koszary kawaleryjskie w Dreźnie. Ogiery czołowe i część ogierów Stada znalazły się na ulicach Dreznia w nocy z 13 na 14 lutego w czasie pamiętnego największego alianckiego nalotu na to miasto w czasie drugiej wojny światowej. Zginęło 21 ogierów, z ludzi nikt nawet nie był ranny. Po ulicach płonącego miasta rozbiegło się ponad 80 ogierów. Wtedy to st. masztalerz Jan Ziniewicz uratował dla polskiej hodowli, z narażeniem własnego życia, ogiery Witraża i Wielkiego Szlema, trzymając je w rękę w czasie trwania nalotu.

Po kilku dniach postoju w Dreźnie konie janowskie marszem pieszym przeszły w ciągu 3 dni do Torgau nad Łabą. Tam w koszarach kawalerii niemieckiej stały już konie Stadniny Kozienice z R. Zoppim, Stada Ogierów Białka, Dębica i Bogusławice z Sołtysińskim.

W tym okresie Janowska Stadnina i Stado dostały się pod „opiekę” przemożnego na one czasy protektora jakim był gen. SS H. Himmler. Dzięki tej opiece otrzymały cały skład krytych wagonów do przetransportowania koni do zakładu remontowego w Schonbeken — Grabau, folwarku Netelau w okolicach Kilonii. W zakładzie tym od 1942 r. znajdowały się konie Stadniny Racot pod opieką Stanisława Stawińskiego, jego syna Kazimierza, Czesława Matławskiego i wielu, wielu innych koniom sercem oddanych ludzi.



Wyżej, Stajnia kłaczy — matek. Fot. W. Kozika. U dołu powrót z pastwiska. Fot. Z. Raczkowska.

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych w maju 1945 r. na terenie Brytyjskiej Strefy Okupacyjnej Niemiec powstał dzięki inicjatywie oficerów polskich zwolnionych z „oflagów” Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech, na czele którego stanął płk. Władysław Rozwadowski. Organizacją swoją objął ok. 500 pracowników SK i SO oraz ok. 1500 polskich państwowych koni hodowlanych. W jesieni tego roku na czele Zarządu stanął płk. Stefan Zamoyski, a jego zastępcą został dr Henryk Harland. Dzięki wysiłkom i staraniom tych ludzi konie przetrwały dobrze pobyt na obczyźnie do momentu powrotu do Polski; nastąpiło to latem i jesienią 1946 r. Praca hodowlana w Stadninie była prowadzona bez przerwy, upadków koni w ciągu całej tułaczki było mało, dzięki niespotykanemu zaangażowaniu się w ratowanie narodowego mienia nieżyjącego już dziś sanitariusza stadniny Janowskiej — popularnie zwanego „wujaszkiem” — Aleksandra Klimkiewicza. Ze względów rodzinnych wrócił on do kraju wcześniej niż konie. Po jego wyjeździe opiekę weterynaryjną nad Stadniną objął młody wówczas lekarz Tadeusz Andrzejewski, który w swojej pracy niejednokrotnie

w bardzo trudnych warunkach, okazał się niezastąpiony.



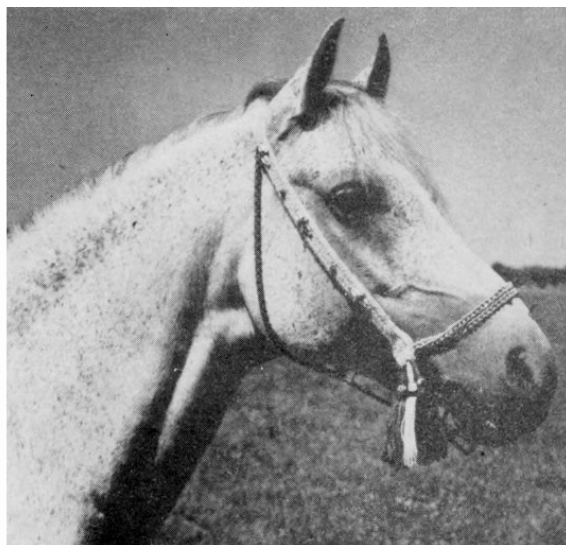
Fot. Z. Raczkowska.



Kąpiel w Bugu. Fot. Z. Raczkowska.



Klacz ze źrebiętami. Fot. L. Miefiodow.



Głowa og. Doktryner. Fot. M. Gadzalski.

W marcu 1946 r. odwiedziła janowską stadnię, będąca w objeździe wszystkich stadnin polskich w Niemczech, komisja z Ministerstwa Rolnictwa z Warszawy w składzie: gen. Leon Bukojemski, inż. Stanisław Schuch, insp. Ksawery Koźmiński i koniuszy SK Janów Franciszek Bochenek. Komisja ta wspólnie z Zarządem Stadnin Polskich w Niemczech opracowała i uzgodniła z władzami alianckimi powrót koni i ludzi do Polski.

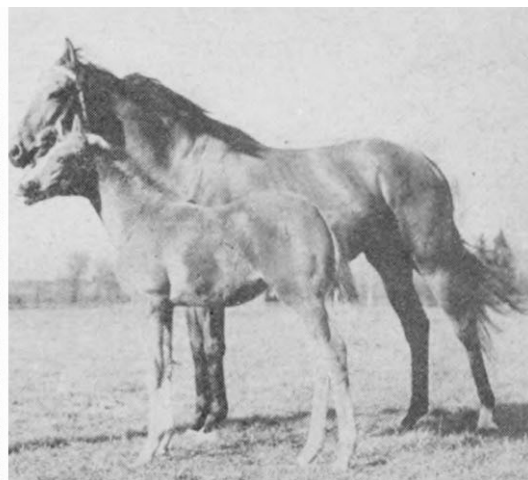
W maju 1946 r. H. Harland wraz z K. Bobińskim znaleźli w wytwórni szczepionek w Wirtembergii kilkadziesiąt klaczy pochodzących ze Stadniny Koni w Babolnie, które Amerykanie oceniając jako bezwartościowe, oddali na skrwawienie. Wymiana koni na robocze z naszych stadnin i mniej wartościowe konie hodowlane została załatwiona szybko. Klacze czystej krwi, półkwi oraz kilka klaczy lipicańskich zasiliły stadnię janowską.

W sierpniu 1946 r. rozpoczęła się repatriacja polskich stadnin. Konie w partiach po 50—55 sztuk odchodziły z portu w Lubece do Gdyni dwoma niemieckimi statkami żeglugi przybrzeżnej. Statki kursowały na tej trasie wahadłowo, przebywając ją w 8—10 dni. W listopadzie ze względu na złe warunki atmosferyczne transporty przerwano; reszta koni wróciła do Polski wiosną 1947 r. Konie

janowskie wracały partiami od września do pierwszych dni listopada 1946 r. Ostatni transport z ogierami czołowymi: Witrażem, Wielkim Szlemem, Amurath Sahibem, Efendim i Waćpanem przybył do Polski w dniu 4 listopada 1946 r.



Ogierki na padoku. Fot. M. Gadzalski.



Kl. Asmara (Szczecin — Assaba) wys. półkrwi angielskiej ze źrebkiem pog. Czort oo, które jest 17 pokoleniem w linii żeńskiej wywodzącej się od kl. Cypressa, sprowadzonej do Janowa Podl, w 1817 r. Fot. Z. Raczkowska.



W drodze na Woroblin. Fot. M. Gadzalski.

Ponieważ podczas działań wojennych w 1944 r. Janów Podlaski uległ częściowemu zniszczeniu, Ministerstwo Rolnictwa postanowiło stadninę janowską chwilowo ulokować w SK Posadowo, k. Nowego Tomyśla.

Po roku ze względu na brak miejsca, szczupłość pastwisk oraz nieodpowiedni klimat — zostały z Posadowa zabrane konie czystej krwi do nowoutworzonych stadnin w Nowym Dworze, Albigowej i Michałowie.

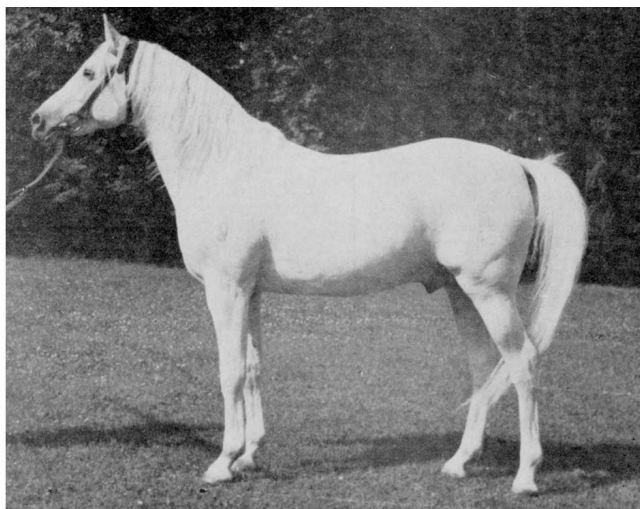
W 1948 r. powstało podejrzenie zakaźnej anemii u janowskich koni, lecz skończyło się szczęśliwie na podejrzeniach oraz bardzo długich i żmudnych badaniach.



W jesieni 1950 r. konie janowskie półkrwi wróciły po 6 1/2 latach tułaczki do Janowa. W okresie postoju Stadniny w Posadowię czynne były jako ogiery czołowe: Waćpan o (Marosz — Matrona), Efendi o (Abu Miech — Austria), padł w 1949 r., Diapazon Schagya o (103 Schagya X-12 — Cimarosa Schagya), Rycerzyk o (Amurath Schagya I — Ikra) i Maur xo (Schagya X-21—Fata Morgana). Do Janowa wróciły: Waćpan, Diapazon Schagya, Rycerzyk i Equator xo (Olgierd — Ikwa).



Grupa klaczy stadnych; pierwsza od prawej kl. Santa oo (Czort - Sabellina), która w 1863 r. wygrała Derby, a w 1964 r. Porównawczą. Fot. Z. Raczkowska.



Ogier Negatiw oo (Naseem — Taraszczka), wnuk Skowronka, czołowy w SK Janów Podlaski. Fot. W. Kozika.

W 1952 r. zostało ostatecznie zlikwidowane utworzone po 1945 r. wzorem lat ubiegłych Stado Ogierów w Janowie Podlaskim. 40 ogierów wcielono do Stada Ogierów Białka.

W tym samym roku został przeniesiony z SO Białka do Janowa — czynny tam od 1950 r. zakład treningowy dla młodych ogierów półkrwi z całego rejonu stadnin koni małopolskich. Warunki do treningu w Janowie były bardzo dobre. W 1960 r. zakład treningowy został z Janowa przeniesiony do SO Biały Bór. Równocześnie z decyzją o likwidacji ZT w Janowie zapadła decyzja powrotu do SK Janów koni czystej krwi arabskiej. W 1960 r. przyszły wszystkie konie z byłej SK Nowy Dwór. Zasłużony i zamiłowany długoletni hodowca, kierownik Stadniny Józef Tyszkowski odszedł w tym samym roku na emeryturę. W 1961 r. przyszły do Janowa wszystkie konie arabskie ze Stadniny Albigowa.

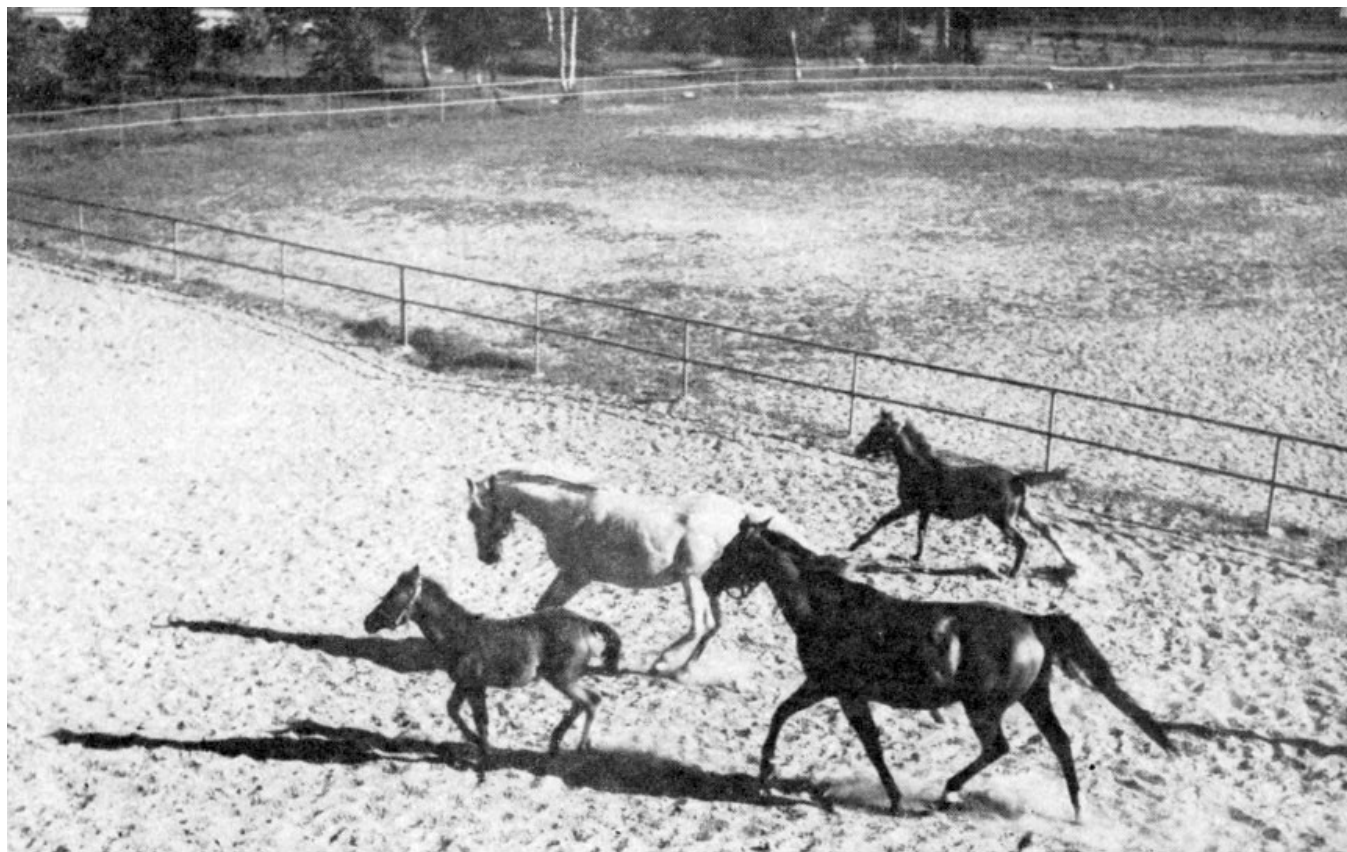
Równocześnie z hodowlą konia szlachetnego prowadzony był w Janowie przejściowo dział doświadczalny hodowli konia podlaskiego, typu kopczyk, zlikwidowany ostatecznie w 1956 r.

W latach 1950—1960 czynne były w Janowie niżej podane ogiery w dziale półkrwi: Amilkar xx (Łeb w łeb — Milda), ur. w 1947 r. w Kozienicach, Diapazon Schagya o (pochodzenie j.w.), ur. w 1934 r. w Rosi, Equator xo (pochodzenie j.w.) ur. w 1939 r. w Smordwie, Sferit xo (Curik-58 — Georginia-1), ur. w 1952 r. w SK Stawropol (ZSRR), Rycerzyk o (pochodzenie j.w.), ur. w 1935 r. w Białce, Waćpan o (pochodzenie j.w.), ur. w 1938 r. w Janowie Podlaskim.

Najwięcej zasłużył się w janowskiej hodowli półkrwi og. Equator, który pozostawił w stadninie 21 klaczy-matek, a 18 jego synów zostało oddanych z Janowa do SO. Ogiery i klacze po Equatorze są przeważnie kalibrowe, w dużych ramach, w większości ciemnomastne, prawie bez odmian. Wadami jego, które część potomstwa dziedziczy, są: ciężka głowa, miękkie i długie pęciny.

W chwili obecnej w obu działach Stadniny w Janowie używane są niżej wymienione ogiery: Almifar oo, gniady (Faher — Arfa), ur. w 1961 r. w Albigowej, Czort oo, gniady (Wielki Szlem — Forta), ur. w 1949

r. w Nowym Dworze, Doktryner oo, siwy (Miecznik — Błaga), ur. w 1953 r. w Michałowie, Ego oo, gniady (Witraż — Egeria), ur. w 1959 r. w Nowym Dworze, El Azrak oo, sk. gniady (Faher — Ellora), ur. w 1960 r. w Albigowej, Negativ oo, siwy (Naseem — Taraszczka), ur. w 1945 r. w Tiersku (ZSRR), Czatownik xo, c. gniady (Equator — Czata), ur. w 1956 r. w Janowie Podlaskim, Gniewny xo, j. gniady (Zagłoba — Gnuśna), ur. w 1952 r. w Walewicach, Marten xxoo, gniady (Orientale — Maboyna), ur. w 1952 r. w Pruchnej, Saumur xx, gniady (Aquino — Sorbona), ur. w 1958 r. w Kozienicach, Schagya X-32 o, gniady (Schagya X-352 — Schagya X-12), ur. w 1951 r. w Topolczankach (Czechosłowacja).



Klacz ze źrebiętami na wybiegu. Fot. M. Gadzalski.

69% klaczy czystej krwi arabskiej pochodzi w prostej linii od importowanych z Arabii do Jezupola w 1845 r. klaczy Gazella (24%), Miecha (32%) i Sahara (13%). Pozostałe klacze janowskie czystej krwi pochodzą z rodzin: Szwejkowskiej, Wołoszki, Kewy, Selmy, Cherify or. ar. i innych — mniej znanych i mniej znaczących.

Sz szczególnie dużą rolę w odbudowie hodowli arabskiej po roku 1945 odegrały w Polsce ogiery: Witraż i Wielki Szlem — synowie Ofira. Ofir urodził się w 1933 r. w Janowie Podlaskim od kl. Dziwa (z linii Sahary) po importowanym w 1931 r. ogierze Kuhailan Haifi. Witraż i Wielki Szlem byli synami klaczy z linii importowanej kl. Gazella. W 1966 r. znajdowało się w Janowie na ogólny stan klaczy czystej krwi — córek Witraża 9,7%, córek Wielkiego Szlema 16,1%, wnuczek Witraża 16,1%, wnuczek W. Szlema 20,9%. Imię Witraża i W. Szlema spotyka się w rodowodach 62,8% klaczy Stadniny. Największą zasługą obu ogierów jest poza ilościową odbudową hodowli arabskiej — utrwalenie w dzisiejszym поголовiu wielkiej urody, szlachetności i suchości.

W 1953 r. w SK Nowy Dwór urodził się ogier Comet, syn Abu Afasa (Bad Afas — Gahdar) i klaczy Carmen (z linii Gazelli or.ar.) po Trypolis. Comet był bezsprzecznie najlepszym produktem arabskim wychowanym w ostatnim dwudziestolecu w Polsce. Padł w jesieni 1964 r. Odznaczał się wyjątkową urodą, wspaniałym ruchem, co przekazywał potomstwu. Jego córki w Janowie wśród klaczy stadnych

oraz wśród klaczy młodszych nie włączonych jeszcze do hodowli, wyróżniają się wybitną urodą i szlachetnością.

Oceniając potomstwo używanych ogierów czołowych najczęściej można powiedzieć o ogierze Negatiw importowanym do Polski w 1962 r. z SK w Tiersku na Kaukazie (ZSRR). Negatiw jest synem ogiera Naseem kupionego w Anglii w 1936 r. od Lady Wentworth. Dziadkiem jego jest sławny na cały świat og. Skowronek (Ibrahim or. ar. — Jaskółka) ur. w 1909 r. w Antoninach, sprzedany w 1912 r. do Anglii. Potomstwo Negatiwa w Janowie w ilości ponad 30 sztuk wyróżnia się wielką urodą i elegancją. Większość synów i córek to konie suche, szlachetne, lecz nie wszystkie jak na nasze wymagania są dostatecznie prawidłowej budowy. 100% przychówka po ogierze Negatiw jest maści siwej. Pochodzenie w prostej linii od Skowronka powinno być magnesem dla kupców zagranicznych.

Drugim ogierem w dziale czystej krwi, który ma dość liczne potomstwo w SK jest Czort. Bardzo prawidłowy, suchy, o ładnej gniadej maści, ma mało szlachetną głowę, którą przekazuje części potomstwa. Czort dobrze biegał na torze wyścigowym, potomstwo jego jest również dzielne. Odznacza się łagodnym charakterem, który dziedziczy jego przychówek.



U góry, Stajnia w Pożarach. Niżej Stajnie klaczy stadnych. Fot. Z. Raczkowska.

Pozostałe ogiery w tym dziale nie mają zbyt licznych potomstwa, dlatego trudno o nich coś powiedzieć. Istnieje konieczność używania dużej ilości ogierów w tym dziale ze względu na potrzebę utrzymania i kontynuowania wartościowych linii męskich. Równocześnie należy tak układać kojarzenie, żeby nie doprowadzić do zbyt dużego spokrewnienia całej nielicznej populacji koni arabskich w Polsce.

W dziale półkrwi klacze można, pod względem pochodzenia podzielić na dwie grupy; jedna to pochodne klacze rewindykowanych po 1919 r. z hodowli radowieckiej (austriacko-węgierskiej), druga grupa — to pochodne klacze babolniańskich, o których była mowa poprzednio. Ogierem dającym dobre potomstwo

z wybraną grupą klaczy jest Schagya X-32. Najlepszym dotychczasowym jego produktem jest ogier Dorset (od Doris po Equator) nagrodzony złotym medalem na pokazie w Białym Borze w 1964 r.

Ogier Saumur xx daje konie prawidłowe, lecz może nieco zanadto w typie wierzchowym. Jeżeli po tym reproduktorze uda się wyprodukować ogiera w typie półkrwi, to będzie sprawdzianem, że wybór był słuszny.

Ogier Marten xxoo daje potomstwo prawidłowe, maściste, kalibrowe, lecz równocześnie o dużych i ciężkich głowach, co psuje to, czym różniły się angloaraby janowskie od angloarabów z innych SK. Nie mniej ogier ten, dla wielu zalet, powinien długie lata stać w Janowie. Dwa pozostałe ogiery używane w tym dziale nie są jeszcze sprawdzone w stadninie i trudno wydać o nich jakąś opinię.

W skład SK Janów wchodzi 3 gospodarstwa rolne: Wygoda— od początku istnienia Stadniny, Zamek — przydzielone do SK w 1950 r. i Kijowiec — w 1964 r. Głównym zadaniem Stadniny jest hodowla koni, a następnie hodowla bydła, rasy n.c.b. Już obecnie Janów sprzedaje rocznie ok. 10—20 buhajków hodowlanych ok. 50—60 bukatów na eksport oraz 30—50 jałowic hodowlanych cielnych.

W produkcji roślinnej położono nacisk na produkcję dobrego siana i uprawę roślin paszowych. W miarę możliwości agrotechnicznych gospodarstwa Stadniny prowadzą uprawy zbóż kwalifikowanych i konsumpcyjnych.

Historia stadniny janowskiej w okresie międzywojennym, okupacji, pobytu w Niemczech i znowu w Janowie wiąże się ściśle z osobą Aleksandra Klimkiewicza, który ostatnio piastując stanowisko podkoniuszego pełnił obowiązki sanitariusza wet. A. Klimkiewicz oddał nieocenione usługi polskiej hodowli w czasie pamiętnej tułaczki Stadniny w latach 1944—1946. Znał tajniki janowskiej hodowli od strony ich blasków i cieni. Umarł na posterunku w dniu 7 stycznia 1966 r.

Nie związany bezpośrednio ze Stadnią, gdyż większość życia przepracował w Stadzie Ogierów w Janowie, w młodości pomocnik stangreta u carskiego admirała floty bałtyckiej w Petersburgu (Leningradzie), uczestnik Wielkiej Rewolucji Październikowej, długoletni ujeżdżacz wielokonných zaprzęgów i koniuszy SO Janów — to Jan Stasiak. Zapalony myśliwy do ostatnich chwil życia. Umarł będąc już na emeryturze w dniu 2 listopada 1965 r.

Z braku miejsca nie sposób tu wymienić wszystkich, którzy całe życie pracowali w Janowie i pracują nadal lub już nie pracują; o niektórych z nich pisze w tym numerze redaktor A. Święcki.

Dużo pokoleń masztalerzy przepracowało całe życie w stadninie janowskiej na przestrzeni 150 lat jej istnienia. Wielu z nich po wyjściu z Janowa, dzięki nabytemu doświadczeniu, dosłużyło się w innych jednostkach odpowiedzialnych stanowisk. Wielu dyrektorów i zootechników SK i SO rozpoczynało pracę hodowlaną w Janowie. Wszyscy oni, gdzie by nie byli, chętnie Janów odwiedzają lub do Janowa wracają. 40 lat pracy nieprzerwanej w SK Janów przy koniach nie należy do rzadkości, a to o czymś świadczy.

Warunki środowiskowe są podstawą wyników hodowlanych, i te tworzy przede wszystkim człowiek, którego wkład pracy dał w Janowie na przestrzeni półtora wieku widoczne rezultaty.